

Budujemy makietę modułową (5)

Budowany przez nas segment makiety coraz bardziej przypomina realistyczny fragment prawdziwej linii kolejowej. Odwzorowywanie elementów przyrody, które rozpoczęliśmy w poprzedniej części, będziemy kontynuować. To właśnie ten element na makiecie w decydującym stopniu stanowi o tym, czy nasz model będzie do złudzenia przypominał oryginał.

Zieleń niska i teren nie pokryty roślinnością

Nadeszła pora, aby dotąd pusty teren pokryć roślinnością i gruntem. Jak wspomniałem w poprzedniej części, zieleni można podzielić na niską, średnią i wysoką. Prace rozpoczniemy od zieleni niskiej. Zwana jest ona często poszyciem lub podszytem, a w rzeczywistości są to wszelkiego rodzaju trawy i inne niskie rośliny do ok. 1 m wysokości. Nim jednak rozpoczniemy umieszczanie tej zieleni na przygotowanym terenie, musimy zaopatrzyć się w odpowiednie produkty. Niestety tych, które jako pierwsze powinny zostać umieszczone na makiecie, nie uda się kupić w żadnym sklepie z artykułami modelarskimi, gdyż są to tzw. produkty naturalne.

Produkty naturalne

Tym mianem określam wszelkiego rodzaju mchy i porosty, które po odpowiednim przygotowaniu znakomicie imitują roślinność na makiecie. Nieodzwonne stanie się więc uważne rozglądnięcie się po okolicy, a nawet wycieczka do lasu. Pozyskiwanie mchu powinniśmy rozpocząć znacznie wcześniej, najlepiej już rok przed zakładanym terminem budowy makiety. Wówczas będziemy mogli zbierać roślinność w różnych porach roku - od wiosny do jesieni. Na takie eskapady musimy wybrać się odpowiednio wyposażeni. Nieodzwonne będzie ostry nóż i kilka pudełek. Zbierać należy mchy, które rosną na twardym podłożu: na kamieniach, murach, ogrodzeniach itp. Zależnie od pory roku uda nam się znaleźć rośliny o różnych odcieniach zieleni, różnych wysokościach i jedności. Niewątpliwie zauważymy, że pewne odmiany mchów w określonym okresie mają liczne twarde „igielki” przypominające do złudzenia... syntetyczny produkt firm modelarskich - wspomnianą już niejednokrotnie trawiastą matę. Mchy należy zbierać bardzo umiętnie, ostrożnie odspajając wybrane fragmenty od podłoża. Im cięszą warstwę podłoża uda nam się odspoić - tym lepiej. Podczas tej pracy musimy cały czas pamiętać o tym, że zbierany mech ma przypominać prawdziwą roślinność w 87-krotnym pomniejszeniu. Cały czas należy zatem pracować nie tylko nożykiem, ale i wyobraźnią. Im więcej różnorodnych okazów uda nam się przynieść z każdej takiej wycieczki, tym bogatszą będziemy mieli bazę wyjściową do dalszych prac.

W domu przychodzi pora na pierwszą selekcję. Po wydzieleniu materiału najbardziej odpowiadającego naszym oczekiwaniom należy mchy i porosty wysuszyć. Musi być to długotrwały proces, trwający ok. 1-2 tygodnie. W żadnym wypadku nie wolno wyłożyć mchu na słońce czy gorący kaloryfer. Im częściej będziemy nasz materiał leciutko nawilżać i delikatnie suszyć w umiarkowanej temperaturze, tym trwalsza i naturalniejsza będzie jego barwa. Po kilku próbach i nabyciu pewnej wprawy rychło przekonamy się, że przyniesiony z lasu materiał w ogóle nie zmienia barwy lub wręcz przeciwnie, że jego barwę w procesie suszenia możemy „sterować”. Po suszeniu przeprowadzamy drugą selekcję i wykonujemy podział kęp mchów i porostów na mniejsze fragmenty. Staramy się to dzielenie wykonywać w sposób naturalny, odrywając fragmenty roślin i tylko nieznacznie pomagając sobie skalpelem lub nożycami.

Teraz pozostały nam do wykonania „nasadzenia”. Wybieramy zatem odpowiednie kawałki mchu i po przeprowadzeniu ostatecznej selekcji układamy je na makiecie, dokonując w ten sposób pierwszej przymiarki. Należy pamiętać, że ciemna zieleń (a taką barwę ma z reguły mech) powinna występować na makiecie przede wszystkim w sąsiedztwie

rowów, niewielkich zbiorników wodnych oraz w miejscach wilgotnych i podmokłych. Pomimo tego, iż przy zbieraniu mchu staraliśmy się odspajać od podłoża możliwie cienkie warstwy rośliny, to jednak ilość materiału, która powinna zostać „wpuszczona” w teren może okazać się znaczna. Aby ukryć tę warstwę podłoża trwale związaną z roślinami w styropianowym terenie wycinamy (a właściwie wydłubujemy) odpowiednich rozmiarów wgłębienia. Wycięte wgłębienia powinny być kształtem i głębokością dopasowane do kawałków mchu, które chcemy w nich umieścić. Dobrze zatem wstępnie kształty te odrysować i dopiero wówczas - wg wyznaczonych linii - zagłębienia wydrążyć. Głębokość drążenia powinna zostać ustalona doświadczalnie i być taka, aby osadzony mech „wpisywał się” w powierzchnię terenu wystając ponad nią jedynie zielonymi częściami. Po ostatecznej przymiarkie do przygotowanych wgłębieni wlewamy klej typu *wiko!* i rozprowadzamy go po dnie i ściankach. Kleju powinno być sporo, tak, aby ułożenie mchu i lekkie dociśnięcie go do podłoża spowodowało jego niewielki wypływ z boków. Klej nie może być też za gęsty. Będziemy wówczas mieli pewność, że wniknie on głęboko w dolne warstwy mchu i zwiąże ze sobą pozostawiony pod rośliną grunt, podłoże i sam mech. Dociskanie mchu należy wykonywać ostrożnie i bardzo delikatnie (np. posługując się niezaostrzonym końcem wykałaczki), by nie uszkodzić delikatnych roślinek, nie zanieczyścić ich klejem i nie porozdzielać na kawałki. Wyciśnięty nadmiar kleju powinniśmy niezwłocznie rozprowadzić wokół wklejonych kawałków mchu, co spowoduje wypełnienie powstałych szczelin i dodatkowo przyklei boczne powierzchnie mchu do podłoża. Gdyby szczeliny pomiędzy wykonanym zagłębieniem a mchem okazały się zbyt duże (bo wykonane zostało zbyt szerokie wgłębienie) można uzupełnić te braki masą szpachlową lub rzadkim gipsem szpachlowym - oczywiście uważając, by nie pobrudzić wklejonego już mchu. Rysunek schematycznie pokazuje kolejne fazy prac przy wklejaniu mchu na makietę.

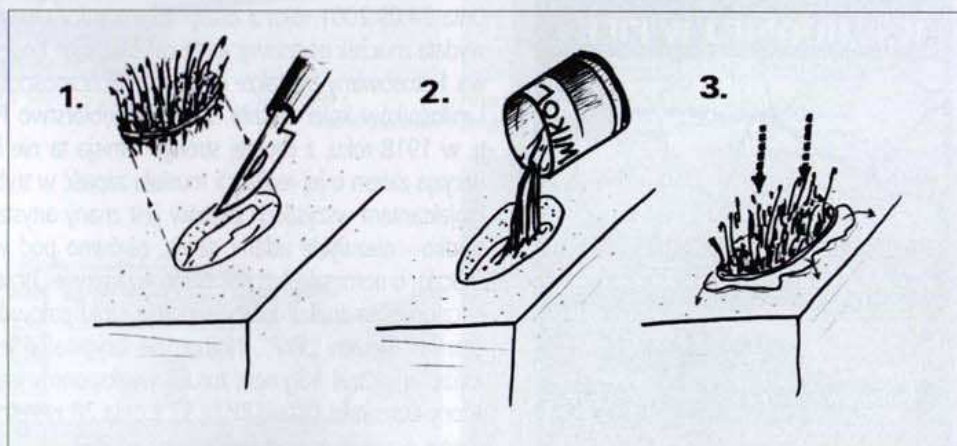
Gdy wszystkie zaplanowane do wklejenia „produkty naturalne” znajdują się już na makiecie, można przystąpić do umieszczenia kolejnych elementów terenu i zieleni, którymi są syntetyczna trawa i piasek.



Segment makiety modułowej w trakcie pokrywania terenu syntetyczną trawą i piaskiem. Po obu stronach semafora widoczna mata „Greenland” firmy Busch oraz ścieżka pokryta ciemnym piaskiem (pyłem).

Kilka zdań o piasku

Używany do makiety piasek nie może być piaskiem, lecz pyłem, czyli - używając języka technicznego - najdrobniejszymi frakcjami kruszywa mineralnych spotykanych w przyrodzie. Wynika to znów z proporcji, które winniśmy zachować budując realistyczny model kolei. Piasek, który w rzeczywistości uważamy za drobny, ma ziarna o średnicy do 0,5 mm. Użyty na makiecie w skali H0 imitowałby ziarna o średnicy 43,5 mm, czyli... kamienie, a nie piasek! Chcąc więc zastosować w modelu piasek powinniśmy dysponować kruszywem o średnicy ziaren rzędu 0,01 - 0,02 mm, a maksymalnie 0,05 mm. Skąd wziąć taki materiał? Jest to, jak już wspomniałem, pył, a ten zebrać można na kilka sposobów. Jednym z nich jest przejechanie samochodem po suchej polnej drodze wzniciając tumany kurzu. Gdy drobiny pyłu osiadną na pojeździe (a zwłaszcza w jego różnych zakamarkach) można go stamtąd zgarnąć miękkim pędzelkiem do stoika lub pudełka. Można nie używać własnego samochodu, lecz zbierać ów pył ze znajdującego się w pobliżu takiej drogi chodnika, plotu, a nawet z roślin. Jeżeli ktoś ma dostęp do laboratorium geotechnicznego, to najprostszym sposobem otrzymania pyłu jest zebranie tego materiału, który pozostaje na dolnych sitach przesiewacza podczas badania gruntu zwanego określanie krzywej uziarnienia. Po zważeniu pył ten jest w laboratorium niepotrzebny, a dla modelarza stanowi najlepsze źródło czy-



Rys.1. Kolejne etapy wklejania roślinności z mchu:

1. Wydrążenie zagłębienia w styropianowym podłożu (po odrysowaniu kształtu kępy wklejanego mchu).
2. Wypełnienie zagłębienia klejem.
3. Umieszczenie kępy mchu i ostrożne dociśnięcie (z wyparciem nadmiaru kleju).